

Jak mawiał Zbigniew Waydyk, nowość nie zawsze jest nowatorska. Ale też nie zawsze o nowatorstwo chodzi. Istotną cechą producentów hi-fi jest również samodoskonalenie, a w przypadku Heeda efektem takiego doskonalenia jest niewątpliwie Obelisk Si.

Heed

OBELISK Si

Heed Obelisk Si

Dystrybutor: Eter Audio
Cena: 4990 zł

Dane techniczne

Moc wyjściowa: 2 x 35 W/8 Ω,
2 x 60 W/4 Ω

W opcji z X2 PSU: 2 x 50 W/8 Ω;
2 x 80 W/4 Ω

Pasma przenoszenia: 10 Hz – 60 kHz

Impedancja obciążenia: 4 – 8 Ω

Impedancja wejściowa: 10 kΩ

Wymiary (w/s/g): 8,5/22/32,5 cm

Masa: 6 kg

Heed Obelisk Si

■ Aleksandra Chilińska i Robert Trzeszczyński ■

Ostatni wzmacniacz węgierskiej manufaktury z nowatorstwem ma niewiele wspólnego, bo stanowi ulepszoną wersję modelu Obelisk z lat 90., zaprojektowanego oryginalnie przez Richarda Haya – konstruktora ION Systems. Wzmacniacz odniósł wówczas sukces i narobił na rynku trochę zamieszania. Po latach Heed wznowił udany projekt, wzbogacając go lepszą elektroniką, nowym wzornictwem i poprawiając jakość wykonania. Tak oto powstał Obelisk Si.

Heed sięgnął do pomysłów wykorzystanych już wcześniej i zamontował elektronicznie aktywowany układ „Mute”, wzięty z przedwzmacniacza Obelisk Pre. Wśród deklarowanych przez producenta modyfikacji znajduje się także nowa karta DAC1.2, opcje montażu kart przedwzmacniacza gramofonowego i przetwornika c/a, nowe tranzystory mocy o lepszej odpowiedzi impulsowej czy transformator toroidalny Arlink, charakteryzujący się niższym poziomem szumu. Producent wspomina również o większym zasilaczu, dającym wyższy prąd wyjściowy i nowych dwustronnych płytkach drukowanych z czterokrotnie grubszymi ścieżkami z miedzi beztlenuowej. Ponadto do nowego modułu przetwornika c/a Dactil dostosowano układ zasilania.

W ogóle zasilacz potraktowano ponadstandardowo, ponieważ Obelisk Si ma możliwość rozbudowania o układ dualmono (Obelisk X-2), który powiększa moc modelu Si z 35 do 50 W/8 Ω. W tym trybie wbudowany zasilacz Obeliska Si pracuje tylko z sekcją przedwzmacniacza.

Niewielka integra o rozmiarach pudełka na buty (zgodnie z pierwotną koncepcją) ujmując prostotę i funkcjonalnością. Zawiera wszystko, co potrzebne do produkowania dźwięku naprawdę dobrej

jakości, bez zbędnych elementów podwyższających cenę. Nie znajdziemy tu ani wychyłowych wskaźników, ani migoczących diod, ani dodatkowego oświetlenia. Tylko to, co konieczne. I mimo że wymienione bajery cieszą oko, wyposażenie Heeda okazuje się wystarczające.

Wzmacniacz nie należy do tych finezyjnych, ale niewątpliwie coś w sobie ma. Malowana proszkowo na kolor czarny matowa obudowa została wykonana solidnie i dokładnie. Przedni panel to prostokąt czarnego akrylu z dwoma dużymi srebrnymi pokrętłami selektora źródeł i regulacji głośności. Oto cały Obelisk Si, jakim go Heed stworzył.

Tył okazuje się znacznie bogatszy od frontu – naszpikowany rzędem pięciu wejść linowych RCA, wyjściem RCA i wejściem cyfrowym S/PDIF RCA. Znajdziemy tam również nieduże odczepy głośnikowe. Ich wąski rozstaw powoduje, że lepiej się sprawdzają kable wyposażone w banany niż widelki.

W standardzie otrzymujemy pilot, dzięki któremu możemy się oddać błogiemu lenistwu i niezmałonej przyjemności słuchania muzyki.

Aleksandra Chilińska

Opinia 1

System

Odtwarzacz CD: Linn Ikemi

Kolumny: Dynaudio Special 25

Łączówka: Acrolink 6N-A2030 II

Przewody głośnikowe: Vovox Textura

Przewody zasilające: Vovox Textura

Stolik: Base IV

Nie bez przyczyny wspominałam o przyjemności, bo tego, co prezentuje Obelisk Si, inaczej określić nie można. Sprytnie urzą-

dzenie produkuje dobry i mocny dźwięk o zaskakującej dynamice.

Pierwszym, co rzuca się w uszy, a później zapada w pamięć, jest świetna, na dodatek lampowa barwa! Nie wiem, jak ci Węgrzy to zrobili, ale znają się na rzeczy. Przyjemna, ciepła – zupełnie nie kojarzy się z tranzystorem. Obelisk nie należy do urządzeń całkowicie neutralnych, ale jego brzmienie podano w sposób tak przyjemny dla ucha, że trudno mu z tego czynić zarzut. Niezależnie od repertuaru, było jednak wyraźnie słychać ocieplenie w całym paśmie.

Heed doskonale odnajduje się w subtelnych, kameralnych składach. Fortepian Turnaua z płyty „Pasjans na dwóch” brzmiał dobrze, choć może nie tak naturalnie, jak bym tego chciała. Nieco ocieplona góra nie pozwoliła nagraniu całkowicie się otworzyć. Jednak wszystko zostało oddane tak emocjonalnie, że słuchałam z przyjemnością.

„Kind of Blue” Davisa pokazało jedwabistą gładkość. Kontrabas, instrumenty dęte, jak i blachy perkusji miały przyjemną, aksamitną barwę, bez metaliczności czy ziarna. Nagranie ukazało dodatkowo niezwykle możliwości Heeda w dziedzinie basu. Był ciepły i miękki, a jednocześnie dość zwinny i zróżnicowany barwowo. Mięsiste i jędrne niskie tony w połączeniu z cechami opisanymi powyżej stanowią niebezpieczeństwo wsiąknięcia w jazz na długie tygodnie. Kultura, powściągliwość i wrażenie swobody sprawiają, że można słuchać zarówno Coltrane’a, jak i ponadczasowych zestawów audiofilijskich z gatunku kobiecej wokalistyki (Barber, Krall, Bremnes).

Niestety, okazało się, że to, co tak dobrze się sprawdza w muzyce synkopowanej, nie musi stanowić zalety w repertuarze symfonicznym i rozbudowanych utwo-



rach rockowych. W zasadzie nie chodzi ani o bas, ani o prezentację wokali, tylko o niedostatki z zakresu rozdzielczości i analityczności. Zarówno „Requiem” Mozarta, utwory Floydów („The Dark Side of the Moon”, „The Division Bell”) czy repertuar Dream Theater pokazały braki Heeda w budowaniu pełnej, głębokiej sceny. Szybkie przejścia pomiędzy sekcjami trochę się zlewały, a rzędy chóru były trudne do rozdzielenia. Zaokrąglając brzmienie Obelisk uniemożliwia pastwienie się nad utworami, jednak należy wziąć poprawkę, że jest to tylko niewielkie urządzenie ze średniej półki cenowej, o i tak ponadprzeciętnych możliwościach.

Poza kwestią sceny – bez zastrzeżeń. Co ciekawe, Heed ma zaskakującą zdolność wysterowania trudniejszych głośników – znacznie przekraczającą to, czego można by się spodziewać na podstawie lektury suchych specyfikacji. Dobrze poradził sobie na przykład z moimi Dynaudio Special 25, które do najłatwiejszych nie należą. Niepozorny wygląd Obeliska może się okazać mylący, dlatego nie warto sądzić po pozorach.

Obelisk Si to propozycja dla tych, którym marzy się lampa albo dobry tranzystor o nietuzinkowym brzmieniu. Szczególnie, że to urządzenie rozwojowe, które w systemie może zagościć dłużej. Ujmuje muzykalnością i emocjonalnym dźwiękiem. Heed to niewielka fabryka muzycznej przyjemności.

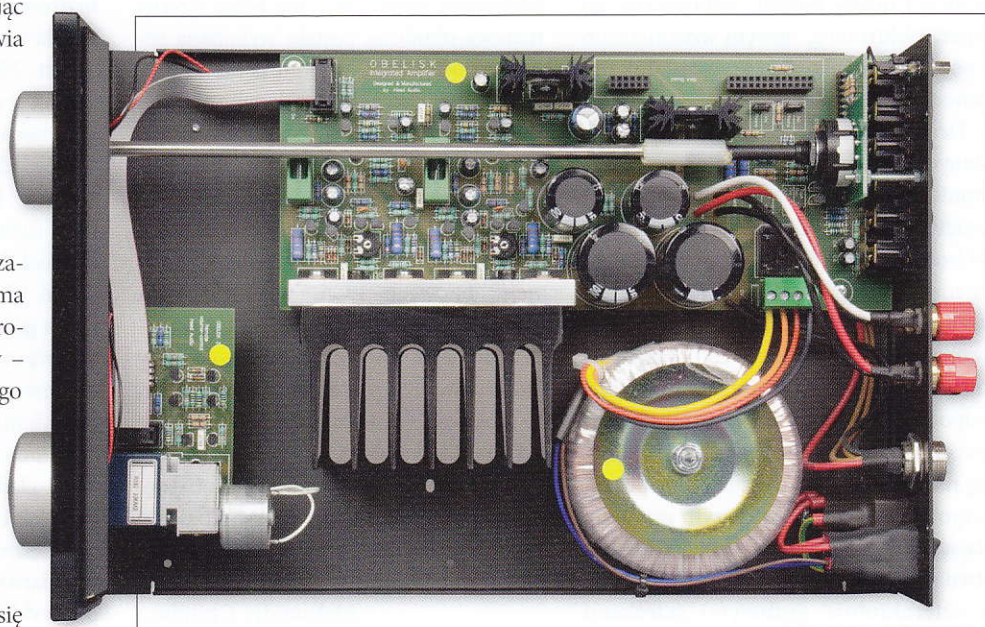
Aleksandra Chilińska

Łączówki: Ultralink Audiophile mkII, Albedo Flat-One, Sonus Oliva
Przewody głośnikowe: Audioquest Midnight, Albedo Air I
Przewody cyfrowe: Audiomica Calcit GLD
Ścieżówki: Furutech 314, PS Audio X-Stream Prelude, Virtual Dynamics Power 3
Listwa sieciowa: Sun Leiste
Pokój: 21 m², średnio zaadaptowany akustycznie

Niewielka masa i mały przedni front Obeliska zaprzeczają audiofilskiemu stereotypowi, jakoby wzmacniacz musiał być zbudowany jak czołg i tyle samo ważyć. Ale czy taka kompaktowa konstrukcja potrafi dobrze grać? Wkrótce się przekonamy.

Naturalność barw, płynność i gładkość wokali przywodziły na myśl wzmacniacze lampowe lub tranzystory w klasie A.

Wzmacniacz przyjechał do mnie już wygrzany. Sięgnąłem po zakurzone już nieco krążki z muzyką etniczną, wyda-



Opinia 2

System

Kolumny: Zoller Solution, B&W DM 705, Xavian XN 125 Evo

Monobloki lampowe: Phast SE

Monobloki tranzystorowe:

Cambridge Audio A70

Końcówki mocy: Audionet AMP 1

Preamp: Audionet PRE1V2

+ zewnętrzny zasilacz EPS, Rotel 971

CD: Audionet ART V2

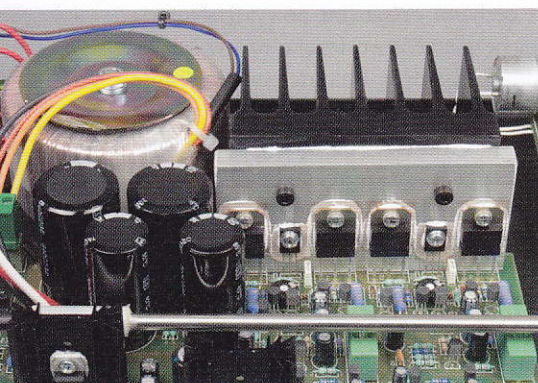
Transport: laptop Acer, SB Touch

DAC: Peter Daniel Premium

Bufor lampowy: DIY na ECC 88

wane przez Marcina Kydryńskiego. Głosy czarnoskórych wokalistów były pełne i naturalne. Instrumenty perkusyjne rytmicznie podążały za wokalem. Jedynie wyższe dźwięki strun gitary akustycznej okazały się nieco matowe. Podobne spostrzeżenia odnotowałem w czasie odsłuchu klasyki i jazzu.

„Live at the Village Vanguard” Chucho Valdeza oraz „Down Home” Joey Barona pokazały, że bas potrafi zejść zaskakująco głęboko, zachowując wypełnienie, a nawet coś, co można by określić jako zamieszłość. W obu przypadkach kontrabas



cechował się plastycznością i namacalnością, a właściwa masa niskich składowych uwiarygodniała prezentację. Klarnet basowy ponownie pokazał niskie częstotliwości w dobrym świetle. Charakterystyczna, naturalnie ciepła barwa instrumentu została oddana prawidłowo.

Perkusjonalia zostały natomiast nieco wycofane; nigdy nie wychodziły na pierwszy plan. Trąbka z „An Afternoon in Harlem” – Hugh Ragina śniła i mieniła się barwami. Kwadrofonik „Folklove” (Polskie Radio 2008) to płyta z dwoma improwizującymi fortepianami, które po chwilach spokojnej gry powracają z impetem. Obelisk SI prawidłowo zaznaczył wielkość instrumentów; jednak w kumulacjach kontur ulegał złagodzeniu. Dźwięcz-

ny, słowiański charakter i lekkość głosu Roksany Vikaluk z płyty „Mizrah” zostały odtworzone czytelnie i szczegółowo. Przy okazji przyszło mi na myśl, że przyjemną analogowość brzmienia uzyskano, lekko zaokrąglając krawędzie. To się mogło podobać.

W dźwięku Heeda da się zaobserwować pewne pogrubienie połączone z cofnięciem góry pasma. Odniosłem wrażenie, że cechy te przekładają się także na zdecydowane przybliżenie sceny muzycznej. Także punktowość została ograniczona na rzecz grania z rozmachem, większymi plamami. Instrumenty znajdowały się bliżej siebie. Głosy ludzkie były nieco powiększone, a wokaliści stali na linii kolumn.

Heed Obelisk ma własny charakter i od razu słychać, że nie chce pretendować do miana „druetu ze wzmacnieniem”. Można go śmiało polecić osobom lubiącym urządzenia grające masą barwnego dźwięku, z mocnym wokalem na pierwszym planie. Dobrze prezentuje także instrumenty solo i małe składy akustyczne. Z pewnością nie jest to sprzęt nadzwyczaj analityczny; taki który służyłby do śledzenia detali, potknięć muzyków czy realizatorów. Ale przecież nikt nie powiedział, że musi. Do jego zalet należy też zaliczyć umiejętność maskowanie nieprzyjemnych sybilantów. Cecha ta powinna się szczególnie spodobać wielbicielom zespołów z lat 70. czy 80. Realizacja płyt z tamtego okresu pozostawia z reguły wiele do życzenia, a Obelisk potrafi uczynić nagrania bardziej słuchalnymi. Na koniec warto dodać, że producent przewidział możliwość rozbudowy wzmacniacza o zewnętrzny zasilacz. Ten rodzaj upgrade'u przynosi zwykle zauważalną poprawę brzmienia. To dobra wiadomość dla właścicieli Obeliska, którzy polubią jego estetykę, a za jakiś czas zechcą uzyskać jeszcze więcej dobrego dźwięku.

Robert Trzeszczyński



BARWA LAMPY Z MOCĄ TRANZYSTORA

Nowy Heed OBELISK Si

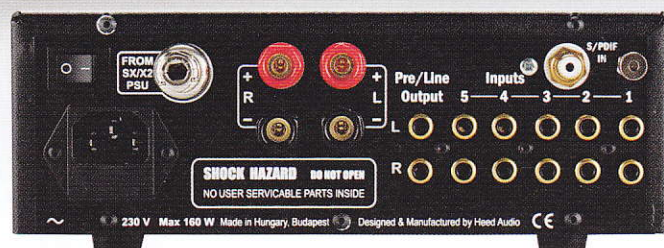
Heed AUDIO
Handmade in Hungary



Lista autoryzowanych salonów sprzedaży

Bielsko-Biała - Hi-Fi Studio, ul.Orkana 6, tel. 33 812 47 19
Gdańsk - Albatros, ul. Gen.Bora Komorowskiego 22, tel./fax.: 58 553 80 94
Gdynia - Albatros, ul. Wójta Radtkego 29/35, tel.: 58 661 25 71
Gliwice - Hit Media, ul. Dworcowa 42, tel. 32 231 50 61
Kraków - Nautilus, ul. Malborska 24, tel. 12 425 51 20 / 30
Tychy - Studio 16 Hertz, ul. Starokościelna 2/3, tel. 0506 472 044
Warszawa - Audiopunkt, ul. Stefana Batorego 35, tel. 22 825 30 90
Warszawa - Nautilus, ul. Okopowa 47, tel. 22 636 01 06

www.heedaudio.pl



Dedykowane wejście Preamp Phono oraz Cyfrowe.